

Brocki, Zygmunt

"Życie codzienne w Gdańsku, wiek XVI-XVII", Maria Bogucka, Warszawa 1967 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 148-149

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



jeśli chodzi o szerszą opinię publiczną, zmieniła się radykalnie. Natomiast ze światem naukowym — chronionym przez uznawane wtedy powszechnie autorytety naukowe filozofów starożytności i prestiż dwutysiącletniej nauki — trzeba było stoczyć ciężką walkę, którą mógł podjąć tylko człowiek z takim charakterem, jakim był obdarzony Galileusz.

Ronchi relacjonuje dobrze znane odkrycia, których dokonał Galileusz, patrząc przez wykonywane przez siebie lunety na niebo. Opisuje też przewrót, jaki dokonywał się w poglądach na świat w wyniku tych odkryć. W dużym stopniu przyczyniała się do niego ożywiona propaganda lunet, prowadzona bardzo skutecznie przez Galileusza: trafiły one do wielu krajów, w tym na dwory panujących. W recenzowanej pracy nakreślone są również postawy, które zajęli Kepler i Porta w stosunku do lunet Galileusza, jako dwaj jego adwersarze.

Szczegółowo ponadto opisana jest ostrożność, z jaką Galileusz podchodził do ogłaszania wyników swych obserwacji: komunikował o nich w postaci anagramów, których rozwiązanie ogłaszał w dogodnym dla siebie czasie. Obszernie zostały omówione również okoliczności, jakie towarzyszyły odkryciom Galileusza, w szczególności akcja prowadzona przez przeciwników lunet.

Galileusz i zwolennicy lunet wyszli z tej walki zwycięsko. Wprawdzie typ lunety zaproponowany przez Galileusza nie utrzymał się w astronomii, zastąpił go bowiem typ zaproponowany przez Keplera w jego dziele *Dioptrice*, wydrukowanym w 1611 r. Jak wiadomo, luneta Keplera zasadniczo tym różni się od lunety Galileusza, że jako okular ma soczewkę zbierającą, a nie rozpraszającą. Pierwszy model lunety Keplera skonstruowany został przez Krzysztofa Scheinera w 1613 r.

Lecz najdonioślejsze znaczenie dla postępu nauki miała zdecydowana postawa Galileusza, że lunety nie są instrumentami zwodniczymi, ukazują natomiast świat realny i wskutek tego przynoszą „bezcenny pożytek”.

W zakończeniu studium, które Ronchi doprowadził do pierwszych dwóch lat odkryć teleskopowych Galileusza, autor uwypuklił znaczenie filozoficzne tych odkryć, prowadzające się do obalenia tezy, panującej w nauce od dwóch tysięcy lat i streszczającej się w zdaniu: *Non potest fieri scientia per visum solum*.

W zaufaniu do zmysłu wzroku jako informatora naukowego w świecie zewnętrznym Ronchi widzi słusznie początek nowej epoki w dziejach nauki. W astronomii w ciągu 300 lat wrażenia optyczne stały się jedynym informatorem o ciałach niebieskich i dopiero w bieżącym stuleciu ich miejsce zajęły metody fotograficzne i fotoelektryczne.

Eugeniusz Rybka

Maria Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku, wiek XVI—XVII*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967, ss. 231, ilustr. 55.

„Wśród barwnego tłumu, przelewającego się gdańskimi ulicami, można było od czasu do czasu ujrzeć skromnie i poważnie w ciemne szaty odzianego męża, z plikiem papierów lub ksiąg pod pachą. To jeden z reprezentantów świata nauki, profesor Gimnazjum [Akademickiego], uczony, badacz, większość dnia spędzający nad studiami, przynoszącymi miastu niemałą chwałę”. Oto próbka stylu, w jakim napisana jest praca M. Boguckiej o Gdańsku w wiekach XVI i XVII, wydana w PIW-owskiej serii przedstawiającej życie codzienne w różnych krajach i miastach w różnych epokach historycznych.

Cytowany fragment pochodzi z rozdziału poświęconego nauce w siedemnastowiecznym Gdańsku: *Uczni mężowie* (s. 199). Autorka pisze tu o gdańskim ośrodku

nauk humanistycznych, w którym uprawiana była nawet orientalistyka¹, wymienia prace kilku gdańskich historyków i uczone rozprawy prawników. Następnie pisze o matematyku i astronomie Piotrze Krügerze, a jego uczniowi Heweliuszowi poświęca dwie stronicę. M.in. wspomina i o tym, o czym się niemal nie pisze w popularnych publikacjach poświęconych temu największemu gdańskiemu uczonemu, że Heweliusz jeszcze za życia Władysława IV pięć satelitów Jowisza nazwał *Stellae Vladislavianae* i że „wysłał też królowi «instrument, za pomocą którego można było widzieć to, co się za murami w dole dzieje» — a więc tak zwany polemoskop” (s. 202). Szkoda natomiast, że autorka nie dopowiedziała, że idzie tu o peryskop lusterkowy (Heweliuszowa bowiem nazwa polemoskop nie zorientowanemu czytelnikowi nic nie mówi), oraz że wynalazcą owego instrumentu do obserwacji przedmiotów nie leżących w polu widzenia obserwatora był właśnie Heweliusz². Poprawić należy sformułowanie autorki (s. 203), że Heweliusz wdzięczność Janowi III Sobieskiemu „wyraził nazywając odkrytą przez siebie konstelację [...]”. Idzie tu o nazwanie utworzonej przez niego konstelacji (gwiazdozbioru bowiem nie można odkryć)³.

W końcu autorka wspomina, że w środowisku gdańskich uczonych, zwłaszcza przyrodników, skupionych wokół Heweliusza, „powstał śmiały projekt zorganizowania nad Motławą towarzystwa naukowego” (s. 203), ale nie został on wprowadzony w życie; „jego urzeczywistnienie miała dopiero przynieść, i to tylko w ograniczonych rozmiarach, epoka oświecenia” (s. 204).

Z jednej strony mamy tu do czynienia z pewną amplifikacją, z drugiej — z pewną niedokładnością. Informacja o powstałym już w czasach heweliuszowskich projekcie zorganizowania w Gdańsku towarzystwa naukowego wysnuta jest bowiem czytelnikowi ze zdania gdańskiego lekarza Israela Konradta, który w 1677 r. w rozprawie medyczno-fizycznej wspominał: „Zastanawiałem się często nad tym, jak w zaciszu domowym giną bezużytecznie te wszystkie zdobycze, które po wielkich trudach i kosztach przywozimy z podróży naukowych do obcych krajów. Przez ukrywanie tych zdobyczy w prywatnych domach i skrzyniach opóźniamy płynący z nich pożytek publiczny i działamy hamująco na rozwój nauki i tkwiącej w niej prawdy” (zdanie to M. Bogucka cytuje za L. Kurdybachy *Stosunkami kulturalnymi polsko-gdańskimi w XVIII w.* Gdańsk 1937, s. 12). Jeśli zaś idzie o niedokładność: towarzystwo naukowe w Gdańsku powstało wcześniej niż nastąpiła na ziemiach polskich epoka oświecenia: w 1720 r. powstała *Societas Litteraria, cuius symbolum virtutis et scientiarum incrementa*. W 1743 r. na miejsce tego towarzystwa powstała *Societas Physicae Experimentalis*.

M. Bogucka pisze też w rozdziale *Uczniowie Eskulapa* o otwarciu w 1584 r. katedry medycyny w Gimnazjum Akademickim, o sekcjach zwłok i publicznych pokazach anatomicznych w tej uczelni, o wykładach z dziedziny anatomii oraz o kilku uczonych medykach.

Zygmunt Brocki

¹ Przy okazji: w 1659 r. w gdańskim Gimnazjum Akademickim utworzono specjalną katedrę języków orientalnych. Jak pisze J. Reychman (*Dzieje orientalistyki w Polsce do końca XVIII w.* „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A: „Historia Nauk Społecznych”, Warszawa 1966, zesz. 9, s. 92), była to pierwsza samodzielna katedra orientalistyczna w Polsce.

² Por. np.: T. Przepkowski, *Astronomiczna geneza aparatu projekcyjnego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2/1961, s. 232.

³ Niestety ten sam błąd popełniłem i w moim, w 1951 r. opublikowanym w „Problemach” artykule *Jan Heweliusz i jego Tarcza Sobieskiego*, przedrukowanym w tomie *Wkład Polaków do nauki*, Warszawa 1967, s. 58 (por. recenzję tego tomu w nrze 4/1967 „Kwartalnika”, ss. 829—830).